

Skandaliczne słowa ambasadora Ukrainy

21 maja 2023

Ambasador Ukrainy Wasyl Zwarycz zamieścił w mediach społecznościowych skandaliczny wpis, w którym sugeruje, że Polska nie ma prawa wymagać od Ukrainy gestów rozliczających kwestię ludobójstwa na Wołyniu. Potrzeba rewizji naszych stosunków z Ukrainą jest podnoszona przez coraz większe grono osób.



„My, Polacy, wzięliśmy jako państwo polskie odpowiedzialność za zbrodnie dokonywane przez nasze państwo na Ukraińcach. Brakuje takiej odpowiedzialności ze strony Ukrainy, choć bardzo wiele rzeczy się zmieniło na lepsze” – stwierdził w rozmowie z „Onetem” rzecznik polskiego MSZ Łukasz Jasina i dodał, że Wołodymyr Zełenski powinien powiedzieć: „Przepraszam i proszę, prosimy o wybaczenie”. „Prezydent Zełenski także ma wiele innych spraw na głowie. Ja tutaj niczego nie usprawiedliwiam, ale po prostu staram się zrozumieć. To jest też cecha dyplomacji. To nie jest rzecz ciągle dla Ukraińców najważniejsza, ciągle to zrozumienie jest zbyt słabe. Jestem dobrej myśli, że ta 80. rocznica coś zmieni” – powiedział.

Te słowa w skandaliczny sposób skomentował ambasador Ukrainy Wasyl Zwarycz. „Jakiegolwiek próby narzucania Prezydentowi Ukrainy czy Ukrainie co musimy w sprawie wspólnej przeszłości, są nieakceptowalne i niefortunne. Pamiętamy historię i apelujemy o szacunek i wyważenie w wypowiedziach, szczególnie w trudnych realiach ludobójczej agresji rosyjskiej. Co więcej, dobrze znana formuła prawdziwego pojednania w stosunkach ukraińsko-polskich, która została przyjęta przez hierarchów naszych Kościołów, brzmi: »wybaczamy i prosimy o wybaczenie«” – napisał na „Twitterze” ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl

Zwarycz.

Na ten wpis zareagował były szef polskiego MSZ Witold Waszczykowski. „Za miliony uchodźców, miliardy pomocy, broń i amunicję, polityczne wspieranie w NATO, Unii i na całym świecie oczekiwaliśmy gestów” – napisał polski dyplomata i europoseł. „Do wyboru: zabytki polskie, kościoły, cmentarze, miejsca kaźni i pochówków. Wołyń. A tu nadal »gesty Kozakiewicza«” – dodał Waszczykowski.

Całą sytuację skomentował analityk Albert Świdziński. „To smutne stękanie, że ambasador Ukrainy »wypowiedział się niefortunnie«, że »to woda na młyn« byłoby śmieszne, gdyby nie było żałosne” – twierdzi Świdziński. „Ambasador Ukrainy wypowiedział się akurat tak, jak powinien. Skoro może pozwolić sobie na okazywanie siły i nie tworzyć precedensu, to czemu miałyby zachować się inaczej? Bo jesteśmy bratnie narody? Bo bardzo się kochamy i tak pomogliśmy ukraińskim sierotom?” – dodaje. „Polskie elity – pomimo silnej pozycji negocjacyjnej – zdają się wierzyć, że Ukrainie należy pomagać bezinteresownie, a w zamian otrzymamy kiedyś, w jakiejś niesprecyzowanej przyszłości, materialne wyrazy wdzięczności, bo »jesteśmy przyjaciółmi«” – pisze analityk. Świdziński przypomina, że „nie ma czegoś takiego jak przyjaźń między państwami„. „Jesteśmy tak samo przyjaciółmi Ukrainy, co Francji, co Chin, co Niemiec, co Węgier, co Rosji, co USA – i tak samo są to nasze bratnie narody. Po prostu – z jednymi w chwili obecnej nasze interesy są bardziej, a z drugimi mniej sprzeczne”.

Analityk zauważa, że „interesy Ukrainy i Polski są zbieżne – ale istnieje asymetria, bo Ukraina jest znacznie bardziej pilnie i bezpośrednio zagrożona rosyjską agresją”. „Ukrainie dużo bardziej niż nam zależy, żeby nie przegrała, chociaż i dla nas ma to znaczenie prawie egzystencjalne” – pisze Świdziński. „Tę asymetrię należy wyzyskać, należało ją wyzyskiwać od pierwszego dnia konfliktu, mniej lub bardziej subtelnie warunkując każdą formę pomocy Ukrainie koncesjami z jej strony na rzecz Polski. Od transferu wiedzy, przez brain

drain, po takie tworzenie prawodawstwa, aby polskie podmioty uzyskiwały dzięki niemu uprzywilejowaną pozycję w procesach prywatyzacji spółek publicznych na Ukrainie, czy też odbudowy tego państwa” – stwierdza. „Jeżeli tego nie uczyniliśmy, i w żaden sposób nie wykorzystaliśmy asymetrycznej przewagi vis a vis Ukrainy, to jest to wyłącznie nasz błąd, i nasz problem. Ukraina w tej sytuacji zachowuje się racjonalnie i przewidywalnie – można jej przedstawicielom co najwyżej zarzucić brak subtelności. To Polska zachowuje się jak nieprzewidywalny romantyk – jak zwykle zresztą” – dodaje.

„Polityką wschodnią państwa polskiego rządzi obecnie oparta na myśleniu życzeniowym i braku zrozumienia i polityki międzynarodowej i kultury elit ukraińskich doktryna nazwana przez jednego z przedstawicieli obozu rządzącego »zakorzenianiem dobrych relacji«” – pisze na „Twitterze” Krzysztof Bosak, polecając wpis Alberta Świdzińskiego.



Sprawa odbiła się głośnym echem wśród komentatorów i polityków w Polsce. Ambasador Zwarycz postanowił usunąć swój wpis, ale chyba tylko potwierdził, że zdania nie zmienił. „Mój wczorajszy wpis był reakcją na słowa Rzecznika MSZ w »Onecie«, który wprost wskazał, co musi zrobić prezydent Ukrainy. Uważam taką formę komunikacji za niewłaściwą. Jesteśmy otwarci na dialog, współpracę ws. historii, rozumiemy jej znaczenie, czcimy pamięć ofiar. Razem silniejsi” – napisał Zwarycz. Swoją „otwartość na dialog” pan ambasador podkreślił blokując pod wpisem możliwość komentowania. Chociaż obaj panowie swoje wpisy usunęli, to sprawa jest nadal głośno komentowana.

„Ha, ha, ha. Trochę jakby jednak za późno. Nie udawajmy, że cokolwiek jest tutaj przypadkowe. Chyba że w ukraińskim MSZ trwa jakaś walka o wpływy między frakcją melnykowców a jakąś inną” – skomentował nowy wpis Zwarycza Łukasz Warzecha. „Proszę pamiętać: inni będą grać z Polską tak, jak Polska im będzie pozwalać. Zapewniając Ukrainę o całkowitej

bezwarunkowości naszego wsparcia, zasłużyliśmy sobie w pełni na traktowanie takie, jak widać. To jest ten „status”, o którym tak dumnie mówił na konwencji Naczelnik”. „Jeszcze jedna refleksja, absolutnie na spokojnie i bez emocji, wokół wypowiedzi pana ambasadora oraz generalnie podejścia strony ukraińskiej do wołyńskiego ludobójstwa. Długo broniłem tezy, że symbolika UPA na Ukrainie nie ma dziś waloru antypolskiego. Ale takie deklaracje to moje przekonanie zaczynają kruszyć. Gdyby tak było, postawa ukraińskich polityków i dyplomatów w tej kwestii byłaby jednak inna. To także w interesie Ukrainy leży przecież zamknięcie tej kwestii” – dodał.

„Skoro jednak opór jest tak potężny, należy wnioskować, że ma to swoje poważne przyczyny polityczne w postaci określonego resentymentu wśród samych Ukraińców. Czyli że politycy ukraińscy nie mogą zamknąć tematu, bo grozi im gwałtowna reakcja społeczna. To naprawdę powinno nam poważnie dać do myślenia w sprawie przyszłości naszych relacji. Piszę to z przykrością, bo ta refleksja oznacza częściowo zaprzeczenie moich wcześniejszych ocen” – napisał Warzecha w kolejnym wpisie na „Twitterze”. „Jeszcze jedna uwaga w kontekście wczorajszej wypowiedzi pana ambasadora Zwarycza. Polska elita władzy na czele niestety z panem prezydentem popełniła gigantyczny błąd: w ciągu 1. roku wojny oddała Ukrainie absolutnie wszystko, co się dało, całkowicie bezwarunkowo, ulegając dziecinnej wizji odtworzenia I RP. Pragmatyczna Ukraina wzięła, nie pokwitowała, a dzisiaj przychodzą inni i mówią Kijowowi: my mamy kasę, trzymajcie z nami, a głupich polaczków kopnijcie w d... I Ukraina, skrajnie pragmatyczna, kopie nas w d...”. „Żenujące, że w tym procesie asystują jako pomagierzy polscy politycy, vide Gierek 2.0 wychwalający Zełenskiego w Akwizgranie. Jednym słowem – konstrukcja w relacjach z Ukrainą, którą firmują panowie Duda, Morawiecki, Kaczyński – sypie się. I nie zapominajmy, kto ją w Polsce najbardziej promował i na chama forsował, bo te osoby są współwinne” – podsumował Łukasz Warzecha.

Autorstwo: SG, AW

Źródło: NCzas.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#)

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net